

Wprowadzenie rzeczywistości

do

3 czerwca 2013

Witaj czytelniku, zwracam się do ciebie jako współnika niedoli, bowiem oboje żyjemy w szczególnym czasie, skazani na cierpienie i niedostatek, patrząc jak każdego dnia tracimy grunt pod nogami – kawałek po kawałku. Zapewne wielu z nas wciąż radzi sobie nie najgorzej, płacąc niestety za to coraz większą cenę, stając niemal na głowie aby zapewnić sobie i swym bliskim przetrwanie. Wielu będzie twierdzić że to najlepszy świat na jaki nas stać, a przemawiać przez nich będzie ignorancja...

Jest właśnie wyjątkowy czas aby poruszyć ignorancję mas, czas który systemy patokratyczne wykorzystały do destabilizacji krajów Afryki północnej, czas który możemy wykorzystać także my. Już Einstein z powodzeniem dowodził, że wielkie masy oddziałują na mniejsze, natomiast zakres oddziaływania nie często się podnosi do rangi szczegółowych badań na temat (a przynajmniej nie są to badania szeroko dostępne). Wiadomo powszechnie, że podczas pełni księżyca ludzie są bardziej porywczy – rzecz owa objawia się wyraźnie w statystykach rozbojów (etc.), natomiast oddziaływanie słońca często jest marginalizowane. Był co prawda profesor Alexander Chizhevsky, który z sukcesem wykazał związek pomiędzy aktywnością słońca a historią konfliktów, ale niestety jego praca nie zyskała rozgłosu. Z drugiej jednak strony jeśli popatrzeć jak doskonale w czasie wykonano operacje zmiany reżymu w długo znienawidzonej, a jednak dobrze prosperującej Libii, czy zwróci się uwagę na rodzime podwórko jak w ostatnich latach różne służby ćwiczyły współdziałanie „na wypadek zamachu terrorystycznego” (prowadzone nawet w małych miasteczkach); to można odnieść wrażenie, że niektórzy szczególnie zainteresowani, mogą mieć większą wiedzę w temacie, niż moglibyśmy podejrzewać.

Żyjemy w systemie sterowanym przez psychopatów, którzy zdają sobie sprawę, że tylko wykorzystując uczciwych ludzi i ich zdolności, są w stanie zapewnić sobie wygodne życie. Oni właśnie wykorzystując strach, starają się utrzymać swoje wpływy, przez co nie cofną się przed niczym aby tylko osiągnąć swój cel. Zjawisko skupiania się psychopatów w ośrodkach władzy doskonale zilustrował polski psychiatra Dr Andrzej Łobaczewski w swej książce „Ponerologia polityczna – Nauka o naturze zła w adaptacji do zagadnień politycznych”. Czytając ową publikację można wręcz wskazywać symptomy psychopatii na najwyższych szczeblach władzy (nie chodzi o konkretne partie – problem jest znacznie szerszy), znakomitym przykładem (jednym z wielu) może być polski generał, szef opolskiej policji nadinsp. Leszek Marzec, który niedawno przeszedł na emeryturę. Osobnik ów został nagrany w rozmowie z przełożoną, z której jasno wynikało jakie usługi seksualne gwarantują promocje zawodowe. W efekcie nikt nie stracił swojej promocji, rzecz została przyjęta zupełnie naturalnie (psychopaci jak zauważa psychiatra, rozpoznają i akceptują się na podstawie specyfiki własnej aktywności), jedyny niesmak dotyczył tego, że generał dał się złapać. Podobna sytuacja jest pewnego rodzaju normą, natura psychopatii zmusza psychopatę do budowania wzajemnych tajemnych relacji aby utrzymać swoją uprzywilejowaną pozycję, natomiast każdy człowiek który stanowi zagrożenie jest zwykle likwidowany (w Polsce zazwyczaj wykonywane jest „samobójstwo” przez powieszenie, często przed weekendem aby tzw. „tabletką gwałtu” ułatwić sobie sprawę z ofiarą). Uczciwie trzeba dodać w tym miejscu, iż sytuacja narasta latami i będzie jedynie gorzej bez naszej wspólnej zjednoczonej inicjatywy. Oddaje na koniec głos psychiatrze Dr Andrzejowi Łobaczowskiemu, aby rzucił na temat trochę fachowego światła:

„Podstawą dla znalezienia właściwych metod leczenia chorób jest zrozumienie ich natury. Analogicznie mają się sprawy w odniesieniu do tego makrosocjalnego zjawiska patologicznego. Jest tak tym bardziej, ponieważ w tym przypadku samo zrozumienie choroby zaczyna już leczyć ludzkie dusze i umysły.

Na całej więc tej drodze, postępowanie analogiczne do tego, jakie wypracowały medycyna i psychologia jest właściwą metodą, która prowadzi do rozwikłania węzła gordyjskiego współczesności.

Psychopaci mają wspomnianą już świadomość swojej odmienności od świata ludzi normalnych. Dlatego także „ustrój polityczny” inspirowany przez ich natury posiada skrywaną świadomość swojej odmienności, która jest składową jego sekretnej ideologii. Jeżeli więc rozpatrujemy rolę jawnej ideologii tego zjawiska makrosocjalnego, zdając sobie sprawę z istnienia tej swoistej świadomości, wówczas zrozumiemy, co spycha tę ideologię do jej roli instrumentalnej. Tymczasem patokraci muszą doceniać tę funkcję ideologii, jako coś co jest niezbędne w każdym zrzeszeniu ponerogennym, a szczególnie w systemie pozornie politycznym, który jest ich ojczyzną. Ten czynnik świadomości stanowi także pewną różnicę jakościową pomiędzy obydwoma wspomnianymi relacjami. Oni znają swoją ideologię sekretną, która wyrasta z ich natur i dlatego tę oficjalną traktują z pogardliwym wzdęciem policzków.

Dlatego także rozwinięty system patokratyczny nie jest już jednoznacznie związany ze swoją pierwotną ideologią, czy nawet z jej swoistą trawestacją. Zachowuje ją, jako swoje tradycyjne i główne narzędzie działania. Dla praktycznych celów intrygi i ekspansji politycznej inne ideologie mogą okazać się bardziej użyteczne. W środowiskach, gdzie nie można liczyć na oddźwięk dla tej tradycyjnej, ideologia jej przeciwna, a nawet potępiająca ją moralnie, może okazać się użyteczna. Taką metodą posługiwała się patokracja sowiecka w Ameryce.

Produkuje się także ideologie oparte na motywach lokalnych, aby użyć ich w celu ekspansji patokracji w świecie. Motywy rasowe, nacjonalistyczne lub religijne, odrzucane przez ideologię główną, okazują się użyteczne w różnych rejonach świata. Ideologia religijna była używana we Wietnamie. Tych ideologii trzeba jednak używać z ostrożnością, nie przyznając się do ich autorstwa.

Ideologia główna ulega symptomatycznemu przekształceniu, wedle stylu charakterystycznego dla tej właśnie choroby. Zachowane zostają nazwy i hasła dawnej ideologii wraz z ich oficjalną treścią, które tworzą jedną warstwę. Równocześnie jednak pod te same nazwy zostaje podłożona druga treść odmienna. Powstaje więc znane z literackich opisów zjawisko dwumowy, w którym te same nazwy mają dwa znaczenia, jedno dla niewtajemniczonych, drugie dla „swoich”. Pierwsze znaczenie pochodzi z ideologii pierwotnej, drugie ma specyficznie patokratyczny sens. To drugie jednak staje się znane nie tylko patokratom, ale także i ludziom, którym wypadło przez dłuższy czas żyć pod ich panowaniem. Trzeba tutaj zwrócić uwagę na to, że podobnej dwumowy można się dopatrzeć także w tych innych ideologiach, spreparowanych dla doraźnych potrzeb.

Obok dwumowy, mamy w sferze ideologicznej także inne zjawiska. Przede wszystkim należy wskazać na specyficzną łatwość produkcji nowych sugestywnych nazw i pojęć w sposób, który mógłby doprowadzić Williama z Ockham do rozstroju nerwowego. Te sugestie są przyjmowane łatwo i mało krytycznie na wewnątrz i na zewnątrz kraju patokratycznego. Trzeba więc zwrócić uwagę na to, że taka zdolność jest charakterystyczna dla większości osobników psychopatycznych, a także paranoidalnych i ma paraimoralny charakter tych wypowiedzi. Udział paralogizmów i paraimoralizmów w przekształcaniu ideologii pierwotnej stał się już dla nas zrozumiały w świetle tego, co powiedziano w poprzednim rozdziale. Wszystko, co zagraża panowaniu patokracji staje się głęboko niemoralne. Wypada podkreślić i to, że dotyczy to także idei przebaczenia patokratom, jako demobilizującej i tym samym niebezpiecznej dla trwania takiego systemu.

Mając na uwadze te opisane właściwości patokracji, my ludzie normalni i badacze tego zjawiska mamy prawo nie tylko ignorować to całe nowe nazewnictwo, ale także, zgodnie z naszym uznaniem i w poszanowaniu dla zasad semantologii, tworzyć nazwy, które w miarę możliwości obiektywnie wskazują na istotę zjawisk. Takie nazwy chronią nasze umysły przed

sugestywnym oddziaływaniem tamtych celowo wytwarzanych nazw i ich para-moralistyczną trucizną. Autor korzysta z tego oczywistego prawa dla dobra własnego i dla dobra Czytelników.

EKSPANSJA PATOKRACJI

Zapatrzenie świata w przywódców różnych krajów ma za sobą długą tradycję, która sięga czasów, kiedy władcy mogli rzeczywiście niewiele liczyć się z opiniami swoich poddanych. Tymczasem nawet w tamtych odległych już czasach, a tym bardziej w systemie patokratycznym, władcy są w jakiś sposób uzależnieni od sytuacji we własnym kraju, a wpływy społeczne sięgają ich tronów na różnych drogach.

Ten schemat pojmowania, gdzie rzekomo autokratycznym wodzom krajów dotkniętych tym trudno zrozumiałym zjawiskiem przypisuje się możliwości decydowania w zakresie, jakim w rzeczywistości nie dysponują, jest błędem nader popularnym. Miliony ludzi, w tym członkowie parlamentów i ministrowie, rozważali dylemat: Czy w pewnych warunkach tacy władcy nie mogliby nieco zmienić swoje przekonania, zaniechać marzeń o podboju świata i skierować swoją uwagę i środki wiodące ku dobrobytowi obywateli? Ci zaś ludzie, którzy długo i osobiście doświadczali takiego systemu władzy, usiłowali przekonać tamtych, że ich wyobrażenia są nierealne. Sami jednak czuli, jak brakowało im rzeczowych argumentów, którymi mogliby wyjaśnić sedno sprawy. W rzeczywistości bowiem takie wyjaśnienie nie jest możliwe w zakresie użyteczności naturalnego języka pojęć. Tylko przyrodnicze poznanie natury zjawiska patologicznego pozwala na wyświetlenie przyczyn tego odwiecznego imperializmu każdej patokracji i tym samym zwodniczości pokojowych deklamacji jej przywódców.

Jeżeli mieliśmy do czynienia z systemem sowieckim, wówczas, obok tego imperializmu wynikającego z natury patokracji, mamy dwa inne korzenie tego rodzaju dążeń, jakimi są: odwieczna tradycja imperializmu rosyjskiego i wszechświatowy imperializm inspiratorów rewolucji rosyjskiej. W ciągu siedmiu wieków,

Rosja z małego księstwa Wielkorusów wyrosła na największe imperium świata. Imperializm zaś wrósł tak w naturę rosyjskiego człowieka, że stał się najtrwalszą tradycją zdolną przetrwać rewolucję, patokrację, jej depatologizację i powrót do rządów normalnego człowieka. Równocześnie u podstaw rewolucji i systemu sowieckiego działała ideologia panowania nad światem narodu wybranego. Trzy więc przyczyny złożyły się na to, że ta największa w dziejach świata patokracja rozwinęła także najpotężniejsze dążenia imperialistyczne.

Makrosocjalne zjawisko patologiczne obejmuje swoim działaniem całe narody, od przywódców począwszy aż do każdego miasteczka, wsi, kołchozu czy fabryki. Patologiczna struktura społeczna pokrywa stopniowo cały kraj i wytwarza się „nowa klasa” uprzywilejowana. Ta klasa czuje się permanentnie zagrożona przez „tamtych”, czyli przez większość ludzi normalnych. Strach ma wielkie oczy. Patokraci mają niewiele złudzeń co do ich osobistego losu, na wypadek powrotu ustroju normalnego człowieka. Człowiek normalny, kiedy utraci swój majątek, urząd lub przywileje, bierze się za jakąś pracę, która zapewnia mu zarobek i po jakimś czasie dopracowuje się jakiegoś dobrobytu.

Patokraci z reguły nie dysponują dobrymi uzdolnieniami praktycznymi, a okres sprawowania władzy pozbawia ich tych skromnych możliwości przystosowania się do wymagań zwykłej pracy. Jeżeli więc ominęłaby ich karząca ręka sprawiedliwości normalnego człowieka, czeka ich brak możliwości życiowych. Nie są to ludzie zdolni do poświęceń i trwanie ustroju dla nich najlepszego z możliwych staje się dla nich oczywistą, wartością moralną. Na ogół ta nowa klasa jest w stanie usunąć przywódców, jeżeliby ich postępowanie zagrażało istnieniu takiego systemu. Szczególnie może się to zdarzyć, gdyby to przywództwo chciało iść za daleko na kompromisy ze społeczeństwem ludzi normalnych, jako tymi którzy są niezbędni dla produkcji. To ostatnie bowiem zagraża średnim szczeblom patokratycznej elity, licznym i wpływowym, jak także nasileniem się procesu oddolnej depatologizacji systemu.

Patokracja trwa dzięki poczuciu zagrożenia ze strony społeczeństwa ludzi normalnych i ze strony innych krajów, gdzie wciąż istnieją różne formy ustrojów normalnego człowieka. Pozostanie więc przy władzy jest problemem – „to be or not to be”.

Postawiliśmy już bardziej ogłędne pytanie, czy taki system może zrezygnować z idei ekspansji politycznej i zadowolić się swoim stanem posiadania. Co by się stało, kiedy taki stan rzeczy zapewniłby względny ład wewnętrzny i wzrost dobrobytu? Wówczas duża większość ludności zacznie wyzyskiwać powstałe możliwości, swoje lepsze uzdolnienia i zwiększone środki, aby wywalczyć sobie coraz szersze pole działania. Siła tej warstwy zacznie wzrastać, między innymi dzięki większej rozrodczości. Na stronę tej większości będą przechodzić niektórzy synowie klasy uprzywilejowanej, którzy nie odziedziczyli patologicznych genów. Przewaga patokracji będzie słabnąć z każdym rokiem, aż zdarzy się sytuacja, kiedy społeczeństwo ludzi normalnych sięgnie po władzę. Przed taką, wizją koszmarną drży każde patokratyczne serce.

Biologiczne, psychiczne i moralne niszczenie tej wiecznie zagrażającej większości jest więc „biologiczną koniecznością”. Temu służy przede wszystkim utrzymanie skrajnej biedy. Temu służą liczne środki z obozami koncentracyjnymi na czele. Służą temu także wojna z dobrze uzbrojonym nieprzyjacielem, przeciwko któremu można rzucić te siły ludzkie, które zagrażają trwaniu patokracji.

Każda więc wojna, prowadzona przez państwo patokratyczne, jest wojną na dwóch frontach – zewnętrznym i wewnętrznym. Dla wodzów i panującej elity ten front wewnętrzny jest ważniejszy i on przesądza decyzje. Zginie wielu ludzi, wyczerpią się siły i zdrowie tamtych innych. Królowie cierpieli moralnie z powodu śmierci swoich rycerzy, ale nie oni – „U nas ludiej mnogo!”. Potem nakaże się poetom opiewać ich bohaterstwa, aby na tych motywach wychować następne pokolenie we wierności dla patokracji. Hitler rozpoczynając wojnę uratował istnienie

sowieckiej patokracji na co najmniej 40 lat.

Oczywiście, ideologia musi odpowiednio uzasadnić to rzekome prawo do podboju świata i w tym celu musi zostać odpowiednio spreparowana. Ekspansja ma jednak swoje przyczyny w samej naturze patokracji, a jeżeli chodzi o sowiecką, także te dwie inne. Ilekroć jednak zjawisko tego rodzaju pojawiło się w dziejach świata, zawsze dążenia imperialistyczne były jego istotną właściwością.

Niemalą część motywacji tej tendencji ekspansjonistycznej stanowią czynniki ekonomiczne. Na skutek przejęcia funkcji kierowniczych przez jednostki o miernej inteligencji i patologicznych rysach charakterów, patokracja staje się niezdolna do dobrego gospodarowania w jakiejkolwiek dziedzinie. Rolnictwo jest uzależnione od zmiennych warunków klimatu, pojawiania się szkodników, chorób roślin i innych okoliczności. Dlatego w tej dziedzinie gospodarz musi działać nie tracąc czasu i od wieków jego walory osobiste były warunkiem powodzenia. Patokratyczna administracja musi więc prowadzić do braków żywności. Tymczasem w krajach o rządach normalnego człowieka obywatele pracują mniej ciężko a miewają kłopoty z nadmiarem żywności i dostatek różnych produktów. Zawładnięcie tymi dobrami stanowi nie lada pokusę nie tylko dla rządów, ale także dla zwykłych obywateli, którzy chcieliby na tym skorzystać. O tym, że wprowadzenie patokracji w takich krajach doprowadzi po pewnym czasie do podobnej niewydolności, na razie się nie myśli.

Do realizacji takich celów jest oczywiście potrzebna siła zbrojna, ale dla patokracji nie jest ona jedyną bronią podboju. To zjawisko ma bowiem swoiste możliwości oddziaływania, coś w rodzaju swoistej inteligencji dla nas już częściowo zrozumiałej, która służy międzynarodowej intrydze i która otwiera drogi podboju. Ta aktywność wynika z już omówionych właściwości tych osobowości, które taki system inspirują ona powinna posłużyć historykom dla identyfikacji tego rodzaju zjawisk na przestrzeni dziejów.

W całym świecie istnieją ludzie, których osobowości wykazują swoistą podatność i w których odległa nawet patokracja wyzwała respons rezonatywny – z głębi ich natur płynące poczucie, że tam jest ojczyzna takich ja my. Wszędzie są także ludzie mało krytyczni, pokrzywdzeni i sfrustrowani do których odpowiednio spreparowana propaganda ma dostęp. Przyszłość krajów jest w wysokim stopniu uzależniona od ilości tych ostatnich. Dzięki swojej specyficznej wiedzy psychologicznej, patokracja ulepsza swoje techniki antypsychoterapii, które sugerują innym odmienny świat pojęć, czyniąc to z patologicznym egotyzmem.

Należałoby tutaj zwrócić uwagę na to, że w różnych pracach z dziedziny patopsychologii można znaleźć opisy tych metod zakłamywania drugich ludzi, ale brakuje pracy, która by podsumowywała to wszystko i uzupełnia luki tej wiedzy o sztuce kłamstwa. O ile byłoby lepiej, gdyby politycy krajów normalnego człowieka mogli skorzystać z takiej wiedzy. Można przecież spisać listę zarzutów, jakimi ich kraje są obdarzane, w drodze projekcji właściwości patokracji na nie, i po pewnej logicznej kosmetyce uzyskać plan zamiarów imperium patokratycznego i to bardzo tanim kosztem. Można także odwracać wypowiedzi o charakterze blokady rewersyjnej co prowadzi w pobliże prawdy obiektywnej. Ta metoda nie mogłaby wtedy wpędzać umysły zwykłych ludzi w ślepą uliczkę, szukania prawdy w „złotym środku” pomiędzy prawdą a jej odwrotnością.

Z drugiej strony pozostają kraje o rządach normalnego człowieka, gdzie duża większość narodów wzdryga się na myśl o tym, że podobny system mógłby zostać narzucony im samym. Rządy tych krajów starają się tamtą ekspansywność otamować w ramach swoich możliwości i dzięki takiemu zrozumieniu zjawiska, jakim dysponują. Obywatele tych krajów już odetchnęli z ulgą, kiedy proces depatologizacji rozwinął się na terytorium dawnego Związku Sowieckiego. Tymczasem wygasanie patokracji, kształtowanie ustroju normalnego człowieka jest procesem trudnym i burzliwym, który wymaga znacznego okresu czasu. Tylko umiejętne działanie oparte o zrozumienie natury zjawiska

patologicznego mogłoby ten proces uładzić i przyspieszyć. Tymczasem działają także pozostałe dwa korzenie sowieckiego imperializmu.

W krajach o ustrojach normalnego człowieka miarą słuszności postępowania stało się prawo. Zapomina się tam często o tym, że jest ono niedoskonałym wytworem umysłów ludzkich, że każde prawo zostało sformułowane na podstawie przesłanek, jakie mogły być znane i rozumiane przez legislatorów. W teorii prawa zakładamy jego regulatywność i tym samym godzimy się z tym, że w pewnych wypadkach jego działanie mija się w różnym stopniu z ludzką rzeczywistością. Tak pomyślane prawo nie daje dostatecznego oparcia dla przeciwstawiania się zjawisku, którego istota leży poza możliwościami wiedzy i wyobraźni ustawodawców, więc którego natura pozostaje poza zakresem adekwatnej kwalifikacji prawnej. Tymczasem patokracja umie wyzyskiwać słabości takiego prawniczego sposobu pojmowania.

Równocześnie działanie tego zjawiska makrosocjalnego na wewnątrz i jego ekspansja na zewnątrz opierają się na przesłankach o charakterze psychologicznym. Niezależnie więc od tego, jak te przesłanki zostały zniekształcone w osobowościach patokratów, przy udziale tej ich wiedzy specjalnej, jest to system oparty o myślenie kategoriami psychologicznymi. Jako taki góruje więc nad prawniczymi ustrojami człowieka normalnego. Na skutek tego, patokracja jest ustrojem przyszłości – w karykaturze. Przyszłość bowiem powinna należeć do ustrojów opartych o coraz lepsze zrozumienie człowieka. Ewolucja w tym kierunku może także zapewnić większą odporność narodów na niebezpieczeństwo ponownego zrodzenia się patokracji lub na środki jej ekspansji. Psychologicznym metodom podboju należy przeciwstawić psychologiczne środki obrony. Podstawą takiej obrony, czy leczenia narodu, który z tego stanu się wyzwala, jest zawsze zrozumienie natury tej wielkiej choroby.”

Autor: i23

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. <http://www.astrotheos.com/Page5.htm>

2.

<http://www.fakt.pl/0n-wojewodzki-szef-policji-0na-podwladna-Przy-okazji-kochankowie,artykuly,212867,1.html>

3. Fragment książki pt: „Ponerologia polityczna – Nauka o naturze zła w adaptacji do zagadnień politycznych” od strony 147-153.